

Sygn. akt I ACa 600/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 grudnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jakub Rusiński
Sędziowie:	SA Dariusz Janiszewski SA Marek Machnij (spr.)
Protokolant:	sekr. sąd. Justyna Pozarowczyk-Wardowska

po rozpoznaniu w dniu 19 listopada 2015 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa D. L. (1), K. L., O. L. (1) i A. L. (1)

przeciwko Towarzystwo (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 30 marca 2015 r. sygn. akt XV C 1478/12

1) oddala apelację,

2) nie obciąża powódek obowiązkiem zwrotu kosztów procesu poniesionych przez pozwanego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt: I ACa 600/15

UZASADNIENIE

Powódki D. L. (1), K. L. i O. L. (2) wniosły o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. kwot po 100.000 zł z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej wskutek tragicznej śmierci P. L. (1) w wyniku wypadku przy pracy z dnia 3 kwietnia 2008 r. i z tytułu zadośćuczynienia za naruszenie dobra osobistego w postaci zerwanych więzi ze zmarłym P. L. (1), a powódka A. L. (2) – kwoty 50.000 zł z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej wskutek tragicznej śmierci P. L. (1), w każdym wypadku z odsetkami ustawowymi od dnia 30 marca 2009 r. Powódki twierdziły, że pozwany ponosi odpowiedzialność na podstawie umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej za pracodawcę zmarłego P. L. (1) H. S. (1), prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...), który odpowiada za

śmierć poszkodowanego na podstawie art. 435 § 1 k.c. jako osoba prowadząca na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości, zaprzeczając, aby ponosił odpowiedzialność za pracodawcę poszkodowanego na podstawie zawartej z nim umowy ubezpieczenia OC, ponieważ do śmierci P. L. doszło z jego wyłącznej winy. Pozwany twierdził, że pracodawca poszkodowanego nie ponosi winy za jego śmierć oraz kwestionował, aby w sprawie miał zastosowanie art. 435 § 1 k.c., a z ostrożności procesowej powoływał się na przyczynienie poszkodowanego do wypadku, nawet jeśli jego zawinione zachowanie nie stanowiło wyłącznej przyczyny tego zdarzenia. Pozwany kwestionował swoją odpowiedzialność także co do wysokości, wskazując, że zgodnie z umową zawartą z ubezpieczającym ponosił za niego odpowiedzialność do wysokości sumy ubezpieczenia wynoszącej 100.000 zł za każde zdarzenie, a ponadto przysługujące na podstawie umowy świadczenie podlegało obniżeniu o wysokość świadczenia wypłaconego na podstawie przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, które w tym wypadku wyniosło 67.277 zł, a poza tym powódki otrzymują rentę rodzinną, która wpływa na wyliczenie stosownego odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia się ich sytuacji życiowej po śmierci P. L.. Niezależnie od tego pozwany kwestionował żądanie powódek również jako nieudowodnione i rażąco wygórowane. Na koniec, pozwany podniósł zarzut przedawnienia roszczeń powódek na podstawie art. 819 § 2 k.c. w zw. z art. 442¹ § 1 k.c. Kwestionował także żądanie w zakresie odsetek.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 30 marca 2015 r. oddalił powództwo i nie obciążył powódek kosztami postępowania w sprawie.

W uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd Okręgowy ustalił, że powódka D. L. (2) i P. L. (1) byli małżeństwem od dnia 21 października 1995 r. Mieli dwie córki: K. (11 lat) i O. L. (1) (8 lat). W 2008 r. powódka D. L. była w ciąży z trzecią córką – powódką A. L. (1). Byli oni zgodnym małżeństwem. Bezpośrednio po ślubie zamieszkiwali u ojca męża, później wybudowali własne mieszkanie na posesji ojca powódki. Dochody P. L. kształtowały się na poziomie około 2.000 zł, a powódki D. L. – około 1.500 zł.

P. L. (1) był zatrudniony przez przedsiębiorstwo (...) od dnia 5 stycznia 2004 r. Pracował on jako (...), miał opinię dobrego pracownika, był „prawą ręką” swojego szefa. W okresie zatrudnienia poddawany był okresowym badaniom lekarskim, podnosił kwalifikacje związane z powierzonymi obowiązkami. W 2004 r. ukończył instruktaż ogólny i stanowiskowy w ramach szkolenia wstępnego w dziedzinie BHP. W lutym 2008 r. ukończył szkolenie okresowe w dziedzinie BHP na stanowiskach robotniczych – (...)

P. L. przyjął do wiadomości informację pracodawcy o ryzyku zawodowym związanym z pracą w powyższym zakładzie. Wcześniej (w styczniu 2004 r.) zapoznał się on z treścią instrukcji stanowiskowej bhp – bezpiecznej eksploatacji i instalacji elektroenergetycznych, obsługi przecinarki ściernicowej, szlifierki dwutarczowej, wiertarki stołowej i instrukcją przeciwpożarową. Posiadał uprawnienia (...) i uprawnienia do pracy pod napięciem.

P. L. (1) w 2008 r. był objęty grupowym ubezpieczeniem w (...) S.A. w W.. Z kolei, jego pracodawca w okresie od dnia 2 marca 2008 r. do 1 dnia marca 2009 r. był objęty ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej u pozwanego (polisa nr (...)). Pracodawca zgłosił ubezpieczenie działalności w zakresie robót elektrycznych. Umówiona suma ubezpieczenia za jedno zdarzenie w okresie ubezpieczenia wynosiła 450.000 zł. Franszyzę redukcyjną w każdej szkodzie rzeczowej określono w wysokości 1.000 zł. Do umowy wpisano również klauzule dodatkowe o ograniczeniu odpowiedzialności: za szkody poniesione przez pracowników (do kwoty 100.000 zł za jeden wypadek ubezpieczeniowy) oraz za szkody wynikłe wadliwego wykonania czynności, prac lub usług spowodowane przez wypadki ubezpieczeniowe powstałe po przekazaniu odbiorcy przedmiotu tych czynności, prac lub usług (do kwoty 400.000 zł).

Zgodnie z § 4 pkt 1 ogólnych warunków ubezpieczenia (dalej: OWU) w zakresie określonym w umowie ubezpieczenia pozwany był zobowiązany do wypłaty poszkodowanemu odszkodowania w granicach sumy ubezpieczenia z uwzględnieniem limitów ubezpieczenia, jeżeli zostały one ustalone. Ponadto w myśl § 5 pkt 1 OWU pozwany nie ponosił odpowiedzialności za szkody spowodowane m. in. umyślnie i przez osoby znajdujące się w stanie

nietrzeźwości w rozumieniu kodeksu karnego lub pod wpływem środka odurzającego. Suma ubezpieczenia miała ulegać zmniejszeniu każdorazowo o kwotę wypłaconego odszkodowania aż do jej całkowitego wyczerpania (§ 8 pkt 3 OWU). Strony umowy ubezpieczenia były związane również klauzulą nr 1, wpisaną do załącznika nr 1 do OWU, zgodnie z którą pozwany wypłaca odszkodowanie za szkody poniesione przez pracowników po pomniejszeniu wysokości szkody o kwotę świadczenia przysługującego poszkodowanemu z tytułu wypadku przy pracy na podstawie ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

Pracodawca P. L. (1) organizował dla swoich pracowników regularne szkolenia BHP w zakresie posługiwania się narzędziami. Podczas szkoleń informowano m. in. o tym, aby przecinarek spalinowych lub elektrycznych nie unosić powyżej głowy. Pracodawca zapewniał pracownikom pełne ubranie robocze.

W dniu 2 kwietnia 2008 r. (...) S.A. wydał polecenie wykonania pracy, w którym P. L. został wskazany jako osoba kierująca pięcioosobowym zespołem, mającym wykonać czynności, polegające na wyprowadzeniu nowego obwodu 04 kV, wymianie linii gołej na izolowaną w miejscowości B. – C.. Prace te miały być wykonywane w kolejnym dniu w godzinach od 8.00 do 17.00 po wyłączeniu urządzeń spod napięcia. Konieczne było wyjęcie wszystkich bezpieczników 04 kV przed stacją, otwarcie odłącznika 15 kV nr (...) i obustronne uziemienie miejsca pracy. Praca miała zostać wykonana przy użyciu podnośnika i dźwigu. Operatorzy tych maszyn mieli wchodzić w skład brygady.

P. L. (1), jako wskazany do wykonania tego zadania brygadzista, sam wybierał osoby niezbędne do współpracy i potrzebne narzędzia. W magazynie zakładu pracy była przecinarka elektryczna, jednak poszkodowany zdecydował o pobraniu przecinarki spalinowej, ponieważ można było przecinać nią stare słupy elektryczne na pół. Istniała również możliwość wykorzystania podnośnika (...) do wykonania powyższych czynności.

W dniu 3 kwietnia 2008 r. o godz. 8.15 brygada została dopuszczona do pracy, co potwierdził swoim podpisem m. in. P. L. – brygadzista. Prace rozpoczęto o godz. 9.00. P. L. wraz z innymi pracownikami pracował na linii napowietrznej stacji transformatorowej na wysokości około sześciu metrów. Poprzedniego dnia miał on uroczystość rodzinną, podczas której spożywał alkohol. Poszkodowany korzystał z przecinarki spalinowej. Przed jej użyciem powinien zweryfikować poziom paliwa i dokręcić kurek. Była to metoda najszybsza, ponieważ użycie przecinarki elektrycznej wymagałoby zastosowania agregatu.

Okolo godziny 15.40 P. L. wszedł po drabinie na słup, aby przecinarką spalinową odciąć konstrukcję izolatorów. Grunt pod linią i słupem był podmokły, w związku z czym nie było możliwości zastosowania sprzętu z podnośnikiem, aby miał on swobodny dostęp do konstrukcji izolatorów. Do pracy na wysokości użył drabinę, która spełniała normy techniczne. Poszkodowany, wchodząc na drabinę z przecinarką spalinową, nie zauważył, że zbiornik przecinarki z paliwem był źle zamknięty i paliwo wylewało się ze zbiornika na jego ubranie. Uruchomił on przecinarkę spalinową i rozpoczął odcinanie konstrukcji izolatorów. W trakcie tej czynności iskry, wydobywające się podczas cięcia metalowej konstrukcji izolatorów, zaczęły spadać na jego odzież, która była zawilgocona benzyną. W związku z tym doszło do zapalenia się na nim spodni w górnej części uda do dołu. P. L., widząc zagrożenie życia i zdrowia, rzucił przecinarkę spalinową na ziemię i sam szybko schodził z drabiny na ziemię (z palącym się na nim ubraniem od pasa w dół). Schodzenie po drabinie na ziemię zajęło mu około jednej minuty, chciał on ugasić powstały pożar. Gdy był już na ziemi, upadł, a resztki tłących się jeszcze na nim spodni ugasili inni pracownicy. Pomogli mu również mieszkańcy domu, przy którym odbywały się prace elektryczne. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło poszkodowanemu pomocy.

Poszkodowany P. L. w bardzo ciężkim stanie został przetransportowany do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (...) Centrum (...) w G.. Przy przyjęciu stwierdzono u niego oparzenia całego ciała II i III stopnia w 40 %. Jeszcze w dniu 3 kwietnia 2008 r., po wstępnym zaopatrzeniu medycznym, został on skierowany do specjalistycznej placówki zajmującej się oparzeniami, tj. (...) Centrum (...). W oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii tej placówki poszkodowany przebywał do dnia 3 maja 2008 r. Wykonano u niego operację dróg oddechowych. P. L. zmarł w dniu 3 maja 2008 r. z uwagi na niewydolność oddechową, zespół niewydolności wielonarządowej i odniesione obrażenia.

W protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, sporządzonym wskutek zgłoszenia pracodawcy, jako bezpośrednią przyczynę wypadku przy pracy wskazano, że poszkodowany nie zauważył źle zamkniętego zbiornika paliwa w przecinarnce spalinowej. Wypadek zakwalifikowano jako indywidualny i ciężki. Zalecono omówienie wypadku z pracownikami ze zwróceniem szczególnej uwagi na konieczność sprawdzania używanego sprzętu. Po niespełna miesiącu, z uwagi na śmierć pracownika, sporządzono aneks do tego protokołu, w którym wskazano na bezpośredni związek przyczynowy między odniesionymi obrażeniami a śmiercią pracownika. Dodatkowo wskazano na konieczność niewykonywania robót przy użyciu sprzętu na wysokości za pomocą drabin, lecz przy użyciu specjalistycznego sprzętu do pracy na wysokości, jakimi są: podest do prac wysokościowych lub podnośnik montażowy – kosz.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyznał członkom rodziny P. L. (1), zmarłego wskutek następstw wypadku przy pracy, jednorazowe odszkodowanie w kwocie 67.277 zł. Pracodawca wypłacił powódce D. L. (1), jako osobie uprawnionej, ekwiwalent za urlop wypoczynkowy i odprawę pośmiertną, a ponadto sfinansował pogrzeb pracownika. Poza tym powodowie otrzymali świadczenia z (...) S.A.: powódka D. L. (1) 45.000 zł, pozostałe powódki – po 3.000 zł.

W dniu 5 maja 2008 r. Prokuratura Rejonowa w Gdyni wszczęła śledztwo w sprawie powyższego wypadku przy pracy z dnia 3 kwietnia 2008 r. W toku śledztwa przeprowadzono dowody z dokumentów, zeznań świadków oraz opinii biegłych sądowych w zakresie medycyny sądowej, bezpieczeństwa i higieny pracy. W dniu 29 września 2009 r. śledztwo to zostało umorzone z uwagi na fakt, że czyn nie zawierał znamion czynu zabronionego, ponieważ analiza zgromadzonego materiału – w ocenie organu prowadzącego postępowanie – pozwalała stwierdzić, że przyczyny wypadku leżały przede wszystkim po stronie pokrzywdzonego, natomiast pracodawcy nie można było postawić zarzutu niedopełnienia obowiązków z zakresu BHP. Zażalenie powódki na postanowienie o umorzeniu śledztwa nie zostało uwzględnione.

Powódka D. L. zgłosiła pozwanemu swoje roszczenia. Pozwany po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego odmówił wypłaty odszkodowania z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, wskazując, że nawet gdyby przyjąć, że ubezpieczony był przedsiębiorstwem wprowadzanym w ruch za pomocą sił przyrody, to nie ponosiłby on odpowiedzialności, ponieważ zachodziła wyłączna wina poszkodowanego, która ekskulpuje pracodawcę.

Aktualnie powódka utrzymuje się z renty rodzinnej w wysokości 1.300 zł miesięcznie i wynagrodzenia za pracę w wysokości 1.600 zł.

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, że pracodawca P. L. naruszył przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy, ale mogło to mieć jedynie pośredni wpływ na powstały w dniu 3 kwietnia 2008 r. wypadek przy pracy. Bezpośredni wpływ na ten wypadek mógłby mieć brak odpowiedniego ubrania roboczego, ale tylko przy założeniu, że P. L. miał pracować przecinarką spalinową, przy której użyciu doszło do wypadku. Jednak to inny pracownik miał na stanie tę przecinarkę, natomiast P. L. miał wykonywać pracę przecinarką elektryczną, lecz jej nie użył do obciążenia kabli (być może z uwagi na pośpiech).

Poszkodowany znał wymagania zleceniodawcy ((...) S.A.) co do konieczności wykonywania pracy przy pomocy podnośnika i dźwiga, ale mimo tego postanowił użyć drabiny, ponieważ teren był podmokły i nie można było wjechać dźwigiem. Stanowiło to naruszenie procedur pracy i zasad bezpieczeństwa. Pomimo braku szkolenia dla osób kierujących pracownikami poszkodowany miał odpowiednie przeszkolenie (ukończył kursy montażu izolowanych napowietrznych średniego i niskiego napięcia dla elektromonterów itp.) oraz wiedzę i doświadczenie w tego rodzaju pracach. Ponadto znał on zagrożenia związane z wykonywaną pracą, posiadał wieloletni staż pracy na swoim stanowisku pracy i regularnie odbywał szkolenia z zakresu BHP.

Obecnie nie można rozstrzygnąć, czy korek od wlewu paliwa do przecinarki został źle dokręcony przez samego poszkodowanego, czy przez innego pracownika. Przed każdym użyciem powyższe urządzenie powinno jednak zostać dokładnie sprawdzone. Niezależnie od tego, gdyby poszkodowany samowolnie nie użył przecinarki spalinowej, nie doszłoby do wypadku przy pracy. Ponadto duże znaczenie miał sposób wykonywania pracy przez poszkodowanego, który użył urządzenia niezgodnie z jego instrukcją, zakazującą trzymania przecinarki powyżej barków i nakazującą

korzystanie z podnośnika a nie drabiny. Poszkodowany powinien zatem przenieść wykonanie zleconej pracy na inny termin, jeśli nie było możliwe zastosowanie podnośnika.

Poszkodowany znał zagrożenia związane z pracą na wysokości i przy użyciu drabin. Został on zapoznany z tymi zagrożeniami w trakcie szkoleń BHP. Został także zapoznany z dokumentacją oceny ryzyka zawodowego, w której ujęte są powyższe zagrożenia. Poza tym w trakcie swojego zatrudnienia przechodził wiele specjalistycznych szkoleń, z programów których wynika, że były też omawiane sprawy bezpieczeństwa pracy.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie zaoferowanego przez strony materiału dowodowego, w tym dokumentów urzędowych, których prawdziwość nie była podważana przez żadną ze stron i dokumentów prywatnych, które nie budziły wątpliwości co do ich autentyczności. Sąd ten uwzględnił także treść opinii biegłej sądowej z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, którą ocenił jako wiarygodną i potwierdzającą ponad wszelką wątpliwość, że pracodawca nie ponosi odpowiedzialności za wypadek, zaś wyłączną winę za naruszenie zasad bezpieczeństwa podczas wykonywania prac elektrycznych ponosi poszkodowany, który mimo stosownego przeszkolenia i znajomości zasad posługiwania się narzędziami, podjął się wykonania prac elektrycznych na wysokości. Sąd zwrócił przy tym uwagę, że ustalenia biegłej sądowej były zbieżne z ustaleniami poczynionymi wcześniej w postępowaniu przygotowawczym i w postępowaniu likwidacyjnym.

Sąd Okręgowy oparł się także na zeznaniach świadków: H. S. (1) (pracodawcy poszkodowanego), A. B., D. W., G. K. i M. K. (współpracowników zmarłego) oraz B. L. (krewnego poszkodowanego), stwierdzając, że ich wiarygodność w zasadzie nie budziła wątpliwości, aczkolwiek z naturalnych względów istniały pewne elementy subiektywne w tych zeznaniach z uwagi na różny stopień zażyłości relacji między świadkami a poszkodowanym i powódkami. Uzupełniająco uwzględniony został również dowód z przesłuchania stron, który z przyczyn natury faktycznej został ograniczony do przesłuchania powódki. Poza tym Sąd pierwszej instancji przeprowadził, ale nie uwzględnił dowodów z opinii biegłych sądowych z zakresu psychologii i psychiatrii, dokumentów prywatnych na okoliczność sytuacji majątkowej oraz dochodów poszkodowanego i powódki D. L., ponieważ kwestie te były nieistotne w sprawie z uwagi na brak odpowiedzialności pozwanego za wypadek przy pracy co do zasady.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Powódki dochodziły od pozwanego roszczeń z tytułu zadośćuczynienia za naruszenie ich dóbr osobistych w postaci prawa do życia w pełnej rodzinie oraz z tytułu odszkodowania za znaczne pogorszenie ich sytuacji majątkowej na skutek tragicznej śmierci P. L., poszkodowanego w wypadku przy pracy. H. S. (1), będący pracodawcą poszkodowanego, który mógłby ponosić odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 3 kwietnia 2008 r., posiadał polisę odpowiedzialności cywilnej wykupioną u pozwanego. Podstawy wypłaty ewentualnych świadczeń należy więc oceniać z uwzględnieniem przepisu art. 822 k.c., polisy i Ogólnych Warunków Ubezpieczenia. Pozwany ubezpieczyciel jest bowiem obowiązany do świadczenia względem poszkodowanych w granicach stosunku prawnego łączącego go z ubezpieczonym i stopnia odpowiedzialności ubezpieczonego za szkodę.

W konsekwencji rozstrzygnąć należało, czy pracodawca P. L. ponosi odpowiedzialność za szkodę. W tym zakresie Sąd Okręgowy nie podzielił poglądu pozwanego, że w sprawie nie ma zastosowania przepis art. 435 § 1 k.c., który reguluje odpowiedzialność prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) na zasadzie ryzyka. Wyłączenie tej odpowiedzialności może nastąpić jedynie wtedy, gdy szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą prowadzący takie przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności.

Dla powstania powyższej odpowiedzialności konieczne jest, aby przedsiębiorstwo było wprowadzane w ruch za pomocą sił przyrody, tj. przy wykorzystaniu energii elektrycznej, gazu, pary itp. Przy rozważaniu tego zagadnienia trzeba mieć na uwadze trzy elementy: stopień zagrożenia ze strony urządzeń wykorzystywanych w przedsiębiorstwie, stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz ogólny poziom techniki. Wykorzystanie sił przyrody musi być dla przedsiębiorstwa warunkiem jego podstawowej działalności, a nie tylko być do tego pomocne. Ruch przedsiębiorstwa to każdy przejaw jego działalności, wynikający z określonej struktury organizacyjnej i funkcji

usługowo – produkcyjnej przedsiębiorstwa. Kierując się takimi okolicznościami, Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że w przedsiębiorstwie (...) wykorzystywana była zarówno praca ludzi i ich umiejętności, jak i narzędzia poruszane za pomocą sił przyrody (paliw, energii elektrycznej), jednak bez tego ostatniego elementu, przy użyciu wyłącznie ręcznych narzędzi, niemożliwe byłoby osiągnięcie celu prowadzonych prac. Było to zatem przedsiębiorstwo, do którego ma zastosowanie art. 435 k.c.

Sąd Okręgowy wskazał następnie, że do zdarzenia, wskutek którego nastąpiła śmierć poszkodowanego P. L., niewątpliwie doszło w związku z wykonywaniem przez niego pracy na rzecz ubezpieczonego, a zatem w wyniku działania przedsiębiorstwa H. S., które było wprawiane w ruch za pomocą narzędzi wykorzystujących energię elektryczną, energię silników spalinowych itp. Wobec tego można uznać powyższe zdarzenie za związane z ruchem przedsiębiorstwa, a zatem objęte zakresem odpowiedzialności na zasadzie ryzyka w rozumieniu art. 435 k.c.

Wyłączenie tej odpowiedzialności może nastąpić w razie wykazania którejkolwiek z przesłanek egzoneracyjnych, do których zalicza się: wyłączną winę osoby trzeciej, wyłączną winę poszkodowanego albo działanie siły wyższej. Wyłączna wina poszkodowanego zachodzi wówczas, gdy na tle konkretnego stanu faktycznego jedynym zachowaniem, które jawi się jako subiektywnie naganne, jest zachowanie samego poszkodowanego. Sformułowanie „szkoda nastąpiła z wyłącznej winy poszkodowanego” należy interpretować jako odnoszące się do przyczyny, a nie do winy poszkodowanego, wobec czego ocena winy poszkodowanego, jako okoliczności egzoneracyjnej, musi być dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego. Zawinienie poszkodowanego musi być na tyle poważne, że pozostałe okoliczności – przy ocenie przyczyn zdarzenia – okazują się nieistotne.

Taka sytuacja wystąpiła w rozstrzyganej sprawie, ponieważ nie doszłoby do powstania szkody w postaci śmiertelnego oparzenia P. L., gdyby nie miały miejsca nieprawidłowe działania samego poszkodowanego, który posłużył się niewłaściwym narzędziem do wykonania zadania, które zostało mu powierzone (w pisemnym poleceniu wprost wskazano na konieczność skorzystania z podnośnika oraz przecinarki elektrycznej). Ponadto poszkodowany uniósł urządzenie powyżej barków, co było niezgodne z zasadami bezpiecznego posługiwania się tym narzędziem. Paliwo wyciekło z niedomkniętego kurka z uwagi na to, że poszkodowany nie sprawdził go w odpowiednim czasie. Poszkodowany znajdował się na drabinie a nie podnośniku. Do podpalenia odzieży poszkodowany doprowadził więc wyłącznie z własnego niedbalstwa, nieostrożnego posługiwania się narzędziami. Działania te prawdopodobnie podyktowane były pośpiechem.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że wyłączna wina poszkodowanego została wykazana ponad wszelką wątpliwość. Pracodawca zapewnił mu odpowiednią odzież dla prac budowlano – montażowych, ale nie był obowiązany do zapewnienia pracownikowi odzieży ognioodpornej, skoro nie pracował on w bezpośrednim zagrożeniu pożarem albo ogniem. Przecinarka spalinowa nie była narzędziem poszkodowanego, który samowolnie wziął ją od innego pracownika. Pracodawca zapewnił poszkodowanemu niezbędne przeszkolenie – kursy BHP, obsługi narzędzi. Podczas szkoleń pouczano w szczególności o tym, że należy sprawdzać, czy narzędzie w danym momencie nadaje się do użycia i jest bezpieczne dla ludzi. Poszkodowany naruszył szereg zasad BHP, co bezpośrednio doprowadziło do wypadku i jego śmierci. Sąd dodał przy tym, że nie uznał za udowodnione okoliczności związane ze spożywaniem alkoholu przez poszkodowanego w przeddzień lub w dniu wykonywania przez niego pracy.

Wobec stwierdzenia wyłącznej winy poszkodowanego nie powstał obowiązek odszkodowawczy po stronie pracodawcy, a tym samym również pozwany nie ponosi odpowiedzialności względem powódek za zdarzenie z dnia 3 kwietnia 2008 r. Sąd dodał, że ewentualna odpowiedzialność pozwanego z tytułu wypadku przy pracy zgodnie z umową ubezpieczenia byłaby ograniczona do kwoty 100.000 zł, a zatem gdyby nawet poszkodowany nie ponosił wyłącznej winy, to zasądzone na rzecz powódek roszczenia musiałyby ulec proporcjonalnemu zmniejszeniu, przy czym uwzględnić należałoby znaczne przy-czynienie się P. L. do powstania szkody, co spowodowałoby dalszą redukcję żądanego zadośćuczynienia. Ponadto umowa ubezpieczenia przewidywała, że wypłacone świadczenie będzie obniżone o kwoty uzyskane z tytułu ubezpieczenia społecznego wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

Powódki nie doprecyzowały wysokości poszczególnych roszczeń, ale Sąd Okręgowy – mimo stwierdzenia bezpodstawności tych roszczeń co do zasady – odniósł się także do przesłanek ich zasądzenia. W związku z tym wskazał, że ewentualnie obciążająca pozwanego kwota 100.000 zł została by stosunkowo rozdzielona między powódkami, a następnie podlegałyby obniżeniu o wysokość świadczeń otrzymanych przez D. L. z ubezpieczenia społecznego, co w całości pochłonęłyby dochodzone przez nią żądanie. Natomiast w przypadku K. L. i O. L. (1) spowodowałyby to redukcję tych świadczeń do kwot po 20.000 zł.

Nie ma także podstaw do ustalenia, że w wyniku śmierci P. L. nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji życiowej powódek w rozumieniu art. 446 § 3 k.c. Z analizy dokumentów dotyczących jego zarobków i obecnych zarobków powódki D. L., a także pobieranych przez nią zasiłków, nie wynika, aby nastąpiło takie pogorszenie. Dochody rodziny przed śmiercią P. L. mogły kształtować się na poziomie około 3.500 zł, natomiast aktualnie powódka uzyskuje miesięcznie około 3.000 zł. Poza tym otrzymała ona również pewne kwoty tytułem odszkodowania za śmierć męża z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i (...) S.A.

Powództwo mogłoby więc zostać uwzględnione jedynie co do roszczenia o zadośćuczynienie na podstawie art. 448 k.c. Byłaby to kwota około 10.000 zł, która ponadto musiałaby zostać zredukowana wskutek uwzględnienia przyczynienia się P. L. do powstania wypadku (ponad 50 %). Powództwo mogłoby zatem zostać uwzględnione jedynie w wymiarze kwot bardziej symbolicznych niż przedstawiających realną wartość ekonomiczną.

Jako podstawa prawna rozstrzygnięcia wskazany został art. 435 § 1 k.c., a rozstrzygnięcia o kosztach postępowania – art. 102 k.p.c.

Powyższy wyrok został zaskarżony apelacją przez powódki w części oddalającej powództwo. Podstawę apelacji stanowiły zarzuty:

1) naruszenia przepisów prawa procesowego:

a) art. 233 § 1 k.p.c. przez niezgodne z treścią zebranego materiału dowodowego ustalenie, że pracodawca poszkodowanego nie uchybił obowiązkowi przekazania instrukcji obsługi przecinarki spalinowej i odzieży ochronnej oraz przez przyjęcie, że podczas szkoleń informowano, aby przecinarek spalinowych i elektrycznych nie unosić powyżej głowy,

b) art. 244 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. przez niezgodne z zebraniem materiałem dowodowym ustalenie, że poszkodowany był należycie zapoznany z ryzykiem zawodowym,

2) naruszenia przepisów prawa materialnego:

a) art. 435 § 1 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i nieuwzględnienie okoliczności leżących po stronie pracodawcy zmarłego poszkodowanego,

b) art. 446 § 3 k.c. przez bezpodstawne uznanie, że u powódek nie doszło do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej wskutek śmierci P. L..

Powódki wniosły o zmianę zaskarżonego wyroku przez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanego na ich rzecz kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od powódek na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny po rozważeniu całości zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz wszystkich okoliczności i argumentów, zarówno podniesionych w apelacji, jak i takich, które należało wziąć w sprawie pod uwagę z urzędu, zwłaszcza w zakresie zastosowania przepisów prawa materialnego, doszedł do wniosku, że nie może uznać zarzutów apelacyjnych za uzasadnione. Podstawę oceny zasadności apelacji stanowił materiał dowodowy zebrany w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji, który został uznany przez Sąd Apelacyjny za wystarczający do wydania w sprawie merytorycznego rozstrzygnięcia co do istoty. Wziąć trzeba pod uwagę skarżący nie podnieśli w apelacji zarzutów odnoszących się do prawidłowości zgromadzenia tego materiału, a zwłaszcza nie powoływali się na to, że zgłoszone przez nich wnioski dowodowe zostały oddalone lub nie zostały uwzględnione przy dokonywaniu istotnych ustaleń stanowiących podstawę zaskarżonego wyroku. Nie zgłosili także nowych twierdzeń o faktach lub wniosków dowodowych, które – z zastrzeżeniem ich dopuszczalności zgodnie z art. 381 k.p.c. – wymagałyby ewentualnego uzupełnienia postępowania dowodowego dopiero na tym etapie sprawy. Jednocześnie Sąd Apelacyjny – po samodzielnym zapoznaniu się zgodnie z art. 382 k.p.c. jako sąd merytorycznie rozpoznający sprawę z całością zebranego w sprawie materiału dowodowego – doszedł do przekonania, że może on aprobować dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę powyższego materiału, ponieważ – wbrew odmiennym twierdzeniom powódek – jest ona zgodna z treścią art. 233 § 1 k.p.c. W konsekwencji Sąd Apelacyjny uznał, że może aprobować i przyjąć za własne ustalenia faktyczne dokonane w sprawie przez Sąd pierwszej instancji.

W sprawie rozważenia wymagało w pierwszej kolejności, jaka może być podstawa prawna odpowiedzialności pozwanego, a następnie w ślad za tym, czy zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala przyjąć, że taka podstawa rzeczywiście w tym wypadku zachodzi. W tym zakresie pozwany twierdził, że pracodawca poszkodowanego P. L., który zawarł z pozwanym umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, powinien odpowiadać na podstawie art. 415 k.c., tj. zasadzie winy, ponieważ prowadzone przez niego przedsiębiorstwo nie może zostać uznane za wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, natomiast Sąd pierwszej instancji, aprobując stanowisko powódek, uznał, że powyższe przedsiębiorstwo było wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, wobec czego podstawę odpowiedzialności stanowi art. 435 § 1 k.c. (w odniesieniu do pozwanego, jako ubezpieczyciela pracodawcy, w związku z art. 822 k.c.), który przewiduje odpowiedzialność na zasadzie ryzyka.

W związku z tym zauważyć należy, że chociaż kwestia prawidłowej podstawy prawnej odpowiedzialności pozwanego jest oczywiście bardzo istotna, to w okolicznościach konkretnej sprawy w gruncie rzeczy ma ona znaczenie drugorzędne. Wziąć bowiem trzeba pod uwagę, że podstawowe znaczenie w sprawie ma kwestia przyczynienia się poszkodowanego, i to w stopniu wyłącznym, do spowodowania zdarzenia, w wyniku którego doznał on obrażeń ciała i rozstroju zdrowia, prowadzących ostatecznie do jego śmierci. W takim kontekście kwestia podstawy prawnej odpowiedzialności pozwanego schodzi na dalszy plan, ponieważ niezależnie od tego, czy miałby on odpowiadać na zasadzie winy zgodnie z art. 415 k.c., czy na zasadzie ryzyka zgodnie z art. 435 § 1 k.c., podstawą oddalenia powództwa, która jest obecnie kwestionowana w apelacji, było stwierdzenie przez Sąd pierwszej instancji, że poszkodowanemu można przypisać wyłączną winę za spowodowanie swojej szkody. W tym ujęciu zarówno przy pierwszej, jak drugiej podstawie odpowiedzialności pozwanego (odpowiadającego w granicach odpowiedzialności pracodawcy poszkodowanego P. L.) kwestia wyłącznej winy poszkodowanego ma decydujące znaczenie, ponieważ nie można byłoby wówczas mówić ani o odpowiedzialności pozwanego na zasadzie winy, skoro wyłączna wina poszkodowanego powodowałaby, że nie można byłoby jednocześnie przyjmować, że istnieją także jakieś inne przyczyny zawinione przez jego pracodawcę, za którego odpowiada obecnie pozwany, ani na zasadzie ryzyka, która jest wprawdzie niezależna od winy, ale jest znoszona w razie istnienia wyłącznej winy poszkodowanego jako jednej z wymienionych w art. 435 § 1 k.c. przesłanek egzoneracyjnych.

W konsekwencji Sąd Apelacyjny wprawdzie generalnie podzielił pogląd Sądu Okręgowego, że w konkretnym wypadku można uznać, że przedsiębiorstwo prowadzone przez H. S. (1), pracodawcę poszkodowanego P. L., może zostać zakwalifikowane do przedsiębiorstw wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody w rozumieniu art. 435 § 1 k.c., w związku z czym zbędne było ponowne przytaczanie argumentów, które zostały przedstawione w tej kwestii w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, ale jednocześnie uznał, że skoncentrować się należy przede wszystkim na kwestii,

czy można aprobować stanowisko w/w Sądu, zgodnie z którym w rozstrzyganej sprawie zachodziła wyłączna wina po stronie poszkodowanego P. L..

Z tego punktu widzenia podzielić należy trafny pogląd Sądu pierwszej instancji, że chociaż w art. 435 § 1 k.c. (a także w art. 415 k.c. w razie ewentualnego przyjęcia, że podstawę odpowiedzialności w stosunku do powódek stanowi wina), jest mowa o winie poszkodowanego, to jednak uwzględnić trzeba, że przesłanka winy nie występuje samoistnie, lecz odnosi się do przyczyn, które stanowiły podstawę do przyjęcia odpowiedzialności deliktowej lub stwierdzenia jej braku. Podkreślić można, że przesłanką odpowiedzialności deliktowej nie jest sama wina, ale szereg okoliczności, których łączne spełnienie może stanowić podstawę przyjęcia tej odpowiedzialności. Chodzi w szczególności, po pierwsze, o zdarzenie, z którym ustawa wiąże obowiązek naprawienia szkody, następnie powstanie szkody i po trzecie, istnienie związku przyczynowego między tym zdarzeniem a szkodą. Dopiero w następnej kolejności, w razie stwierdzenia istnienia związku przyczynowego między konkretnym zdarzeniem a szkodą, należy rozważać, jaka podstawa odpowiedzialności wchodzi w rachubę w danej sytuacji, tzn. czy odpowiedzialność ta jest oparta na zasadzie winy, czy na zasadzie ryzyka, czy wreszcie na trzeciej podstawie w postaci tzw. zasady słuszności.

W konsekwencji Sąd Okręgowy słusznie zauważył, że mówiąc o winie poszkodowanego, w rzeczywistości chodzi o to, czy istnieją takie przyczyny po jego stronie, które doprowadziły w ramach normalnego (adekwatnego) związku przyczynowego do powstania zdarzenia stanowiącego źródło szkody, czy te przyczyny były przez niego zawinione oraz czy istniały jeszcze jakieś inne przyczyny, które pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym między szkodą a zdarzeniem, które jest w sprawie rozważane.

W związku z tym decydujące znaczenie w sprawie należy nadać ustaleniu, jakie przyczyny doprowadziły do tego, że poszkodowany P. L. uległ wypadkowi, który został uznany za wypadek przy pracy. W tym zakresie wziąć trzeba pod uwagę, że chociaż w apelacji wskazuje się na różne uchybienia Sądu pierwszej instancji tak w zakresie naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie wadliwej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, jak i naruszenia art. 244 k.p.c., generalnie przez to, że nie uwzględniono także uchybień leżących, zdaniem skarżących, po stronie pracodawcy P. L., to jednak stwierdzić należy, że między dostrzeganymi i eksponowanymi w apelacji uchybieniami pracodawcy nie można dopatrzeć się istnienia adekwatnego związku przyczynowego między tymi uchybieniami a zdarzeniem, w wyniku którego poszkodowany doznał obrażeń ciała i rozstroju zdrowia prowadzących ostatecznie do jego śmierci.

Uznać należy, że nawet gdyby wskazywane przez skarżących uchybienia po stronie pracodawcy poszkodowanego rzeczywiście istniały, to nie zachodzi między nimi a zachowaniem poszkodowanego, które doprowadziło do przedmiotowego wypadku, adekwatny związek przyczynowy. Nie można byłoby bowiem uznać, że sporne uchybienia pracodawcy były elementem koniecznym, czyli taką przyczyną, bez której istnienia w ogóle nie doszłoby do skutku w postaci zdarzenia, w wyniku którego doszło do wyrządzenia przedmiotowej szkody, co w języku prawniczym określa się zwyczajnie jako *conditio sine qua non*. Nie można przyjąć zgodnie z twierdzeniami prezentowanymi w apelacji, że właśnie brak przekazania poszkodowanemu instrukcji obsługi przecinarki spalinowej (zresztą, pewnie nie chodzi dosłownie o przekazanie samej instrukcji obsługi tej przecinarki, która została opracowana przez jej producenta i przynajmniej w kserokopii, liczącej kilkadziesiąt stron, znajduje się w aktach postępowania przygotowawczego o sygn. akt Ds. 1113/08 – por. k. 129 – 195, ponieważ nie wydaje się konieczne i logiczne, aby pracodawca każdemu pracownikowi przekazywał taką instrukcję, lecz chodzi raczej jedynie o instrukcję opracowaną przez pracodawcę na potrzeby posługiwania się danym sprzętem przez jego pracowników) oraz nieprzekazanie mu odzieży ochronnej przeznaczonej do pracy przy czynnościach narażonych na ogień lub pożar, a także niezapoznanie go z tzw. ryzykiem zawodowym, pozostawało w normalnym związku przyczynowym ze spowodowaniem przedmiotowego wypadku przy pracy. Nie można bowiem przeprowadzić takiego toku rozumowania, że gdyby dostrzegane przez skarżących uchybienia po stronie pracodawcy nie miały miejsca to w normalnym toku czynności poszkodowanego nie doszłoby z jego strony do takiego zachowania, które doprowadziło do powyższego wypadku.

Przeciwko możliwości przyjęcia takiej zależności między spornymi uchybieniami po stronie pracodawcy a zaistnieniem wypadku przemawia analiza zachowania poszkodowanego w krytycznym dniu. W pierwszej kolejności zauważyć należy, że czynności, przy których wykonywaniu doszło do wypadku, w ogóle nie były niezbędne dla

wykonania powierzonego mu przez pracodawcę zadania i nie były objęte treścią zlecenia, lecz zostały podjęte przez poszkodowanego z własnej inicjatywy. Z zakresu zlecenia przekazanego przez (...) S.A. pracodawcy poszkodowanego, a następnie poszkodowanemu, jako osobie faktycznie kierującej powierzonym mu w tym dniu zespołem (ekipą) pracowników, nie wynikało, że miał on obowiązek wykonać te czynności, podczas których doszło do przedmiotowego wypadku. Inaczej rzecz ujmując, poszkodowany – w ramach powierzonej mu pracy – wcale nie musiał przystąpić do odcięcia od słupów elektrycznych metalowych elementów starych izolatorów, które były już zbędne po przeprowadzonej przez jego zespół modernizacji sieci energetycznej.

Następnie, jeśli już z własnej inicjatywy – kierując się prawdopodobnie, jak wynika z zebranego materiału dowodowego, chęcią dobrego i dokładnego wykonania powierzonego zadania, czyli działając subiektywnie w interesie swojego pracodawcy – podjął decyzję o wykonaniu, w gruncie rzeczy zbędnych, czynności, to w ogóle nie powinien posłużyć się w tym celu przedmiotową przecinarką spalinową, która sam do tego celu wybrał, lecz ewentualnie przecinarką elektryczną, którą niewątpliwie w danej sytuacji mógł i powinien użyć do takich czynności.

Wreszcie, wykonując nieobjęte zleceniem czynności i używając do tego celu kompletnie nieodpowiedniego narzędzia, tym bardziej powinien zachować szczególną ostrożność przy wykonywaniu tych czynności takim urządzeniem. Zauważyć należy, że posłużenie się takim urządzeniem do wykonania czynności, przy których doszło do wypadku, było niewskazane z wielu przyczyn. A zatem, nie tylko z uwagi na powstające podczas jej użycia iskrzenie i związaną z tym możliwość powstania takiego zdarzenia, do jakiego rzeczywiście doszło w analizowanej sytuacji, czyli do obłania odzieży roboczej paliwem i następnie jej zapalenia się na pracowniku lub wybuchu oparów paliwa znajdującego się na jego ubraniu. Wziąć trzeba pod uwagę, że poszkodowany wybrał bardzo nieprawidłową metodę czy technikę użycia tej przecinarki, dlatego że posłużył się drabiną, która wprawdzie spełniała odpowiednie dla niej normy, ale w ogóle nie powinna zostać użyta, ponieważ zgodnie z treścią polecenia wykonania prac miały one być wykonywane za pomocą podnośnika lub dźwigu. Co więcej, wprawdzie Sąd pierwszej instancji nie dokonał precyzyjnych ustaleń, w jakim momencie poszkodowany uruchomił to urządzenie, ale na podstawie zebranego materiału dowodowego, zwłaszcza znajdującego się w aktach w/w sprawy karnej, z którymi Sąd Apelacyjny szczegółowo się zapoznał, można przyjąć, że poszkodowany wchodził po drabinie z już uruchomioną przecinarką spalinową, a zatem uruchomił ją jeszcze znajdując się na gruncie, tj. przed rozpoczęciem wchodzenia na słup za pomocą drabiny. Jest to o tyle zrozumiałe, że zarówno z doświadczenia życiowego, jak i z materiału zgromadzonego w aktach sprawy karnej, jednoznacznie wynika, że przedmiotowa przecinarka spalinowa była stosunkowo dużym i ciężkim urządzeniem, które trudno byłoby uruchomić na wysokości, zwłaszcza znajdując się na drabinie, do której poszkodowany powinien być przymocowany za pomocą indywidualnych środków (pasów) zabezpieczających przed upadkiem z wysokości. W związku z tym uzasadnione jest stwierdzenie, że poszkodowany uruchomił przecinarkę spalinową już na powierzchni gruntu i następnie wchodził z uruchomioną przecinarką po drabinie jednocześnie przytrzymując się jedną ręką tej drabiny. W takiej sytuacji zachodziła poważna obawa, że wchodząc z uruchomionym urządzeniem, którego elementem było ostrze (tarcza) służąca do cięcia elementów metalowych oraz niosąc to duże i ciężkie urządzenie w jednej ręce mógł sobie spowodować różne obrażenia ciała. Można zatem ocenić, że poszkodowany zachował się w sposób bardzo nieprawidłowy, który można ocenić jako wręcz skrajnie nieodpowiedzialny, co najmniej lekkomyślny, a wręcz graniczący z rażącym niedbalstwem. Do powyższych uwag dodać bowiem trzeba, że nawet jeśli sam nie dolewał paliwa do przecinarki i nie zakręcił starannie korka od wlewu paliwa, to co najmniej nie sprawdził on należyście, czy urządzenie jest sprawne i gotowe do użycia, w szczególności, czy znajduje się w nim paliwo i dokręcony jest należyście (szczelnie) w/w korek. Podkreślić zaś należy, że nawet z treści apelacji wynika, iż właśnie kwestia niedokręcenia korka lub co najmniej niesprawdzenia go przez poszkodowanego stanowiła podstawową i bezpośrednią przyczynę przedmiotowego wypadku, ponieważ doprowadziła najpierw do obłania się paliwem znajdującej się na nim odzieży roboczej, a następnie do jej zapalenia się po rozpoczęciu przez niego zamierzonej czynności, i to wkrótce po jej rozpoczęciu, jak to wynika z materiału fotograficznego znajdującego się w aktach sprawy karnej, na którym widoczne jest nacięcie na metalowym elemencie izolatorów wykonane przez poszkodowanego.

Jak już wyżej wskazano, pozwala to ocenić, że poszkodowany zachował się w sposób bardzo lekkomyślny, graniczący wręcz z rażącym niedbalstwem. Mówiąc o lekkomyślności lub niedbalstwie poszkodowanego, wziąć bowiem trzeba

pod uwagę, że niewątpliwie, abstrahując nawet od wskazywanych przez skarżących kwestii, związanych z tym, czy został on zapoznany z instrukcją obsługi przecinarki spalinowej oraz ryzykiem zawodowym, miał on bardzo duże doświadczenie zawodowe i miał odpowiednie przeszkolenie. Z niekwestionowanych ustaleń faktycznych, mających podstawę w treści zebranego materiału dowodowego, jednoznacznie wynika, że odbywał on systematycznie bardzo wiele kursów i szkoleń, praktycznie co najmniej kilka w ciągu każdego roku, z zakresu BHP i obsługi różnych maszyn i urządzeń. Zresztą, strona powodowa, co zostało zaakceptowane przez Sąd pierwszej instancji, powoływała się i bardzo mocno podkreślała, że poszkodowany był bardzo dobrym i doświadczonym pracownikiem, będącym wręcz „prawą ręką” szefa, tj. pracodawcy H. S.. W związku z tym niezależnie od wskazywanej w apelacji kwestii związanej z tym, że rzekomo poszkodowany nie był należycie zapoznany z obsługą przecinarki spalinowej i nie znał ryzyka zawodowego związanego z jej użyciem, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w granicach faktycznej wiedzy i doświadczenia zawodowego P. L. bezsprzecznie wiedział, jakie czynności zamierza podjąć i jakie wiąże się z tym zagrożenia. Podkreślić można, że chodziło wręcz o elementarne ryzyko związane z użyciem przecinarki spalinowej, uprzednio już uruchomionej na powierzchni gruntu, do pracy wykonywanej na wysokości jedynie za pomocą drabiny, które powinno być znane każdemu rozsądnie postępującemu człowiekowi, a tym bardziej praktycznie i teoretycznie przygotowanemu pracownikowi z wieloletnim i dużym doświadczeniem przy wykonywaniu takich prac, przy jakich doszło do przedmiotowego wypadku. Uzasadnione jest więc stwierdzenie, że jego zachowanie było nieprawidłowe w stopniu graniczącym z rażącym niedbalstwem. Powtórzyć można, że poszkodowany wchodził po drabinie z uruchomionym dużym i ciężkim urządzeniem, a następnie rozpoczął przecinanie elementów metalowych, podczas których doszło do wypadku.

W konsekwencji to właśnie jego zachowanie wprost i bezpośrednio doprowadziło do tego wypadku, w wyniku którego doznał on szkody. W związku z tym stwierdzić można, że leżące po jego stronie, a przy tym zawinione przez niego, przyczyny były konieczne a przy tym wystarczające do spowodowania wypadku, stanowiącego źródło jego szkody.

Wobec tego, nawet gdyby dopatrywać się jakichś uchybień lub zaniedbań po stronie jego pracodawcy, zwłaszcza tych, na które powódki powołują się w apelacji, to należałoby uznać, że przerwany został normalny (adekwatny) związek przyczynowy między tymi okolicznościami a skutkiem w postaci śmiertelnego wypadku przy pracy, któremu uległ poszkodowany. Zauważyć można, że również w razie wykazania, że pracodawca doskonale i wyczerpująco poinformował i poinstruował poszkodowanego, jak należy postępować z przedmiotowym sprzętem, to wcale nie można byłoby stwierdzić, że P. L. nie podjąłby nieprawidłowej czynności i zrezygnowałby z ich wykonania z wybrany przez siebie sposób, gdyby wiedział, że może to doprowadzić do takiego wypadku.

Wziąć przy tym trzeba pod uwagę, że wspomnianego wcześniej testu *conditio sine qua non* nie można sprowadzać do oceny istnienia związku przyczynowego z perspektywy powstałych skutków. Inaczej mówiąc, nie można odwrócić rozumowania i analizować, czy gdyby poszkodowany wiedział, że jego zachowanie doprowadzi do takiego skutku, do jakiego faktycznie doszło, to czy nadal wybrałby taki sam sposób postępowania. Z tego punktu widzenia nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby poszkodowany wiedział, że dojdzie do tak drastycznego i dramatycznego dla niego w skutkach wypadku, to z pewnością nie wykonałby tych czynności w taki sposób, jaki faktycznie wybrał, a może nawet w ogóle zrezygnowałby z ich wykonania w konkretnych warunkach, w których nie mógł użyć podnośnika lub dźwigu.

Taka sytuacja nie jest więc wystarczająca do przyjęcia, że ewentualny brak przeszkoleń lub zapoznania z instrukcją oraz ryzykiem zawodowym był jedną z przyczyn powstania przedmiotowego wypadku, pozostającą w adekwatnym związku przyczynowym z tym wypadkiem. Z doświadczenia życiowego i zawodowego jednoznacznie wynika bowiem, że nader często pracownicy znają zasady BHP i wiedzą, w jaki sposób należy prawidłowo wykonać powierzone im czynności, ale mimo tego, wiedząc o grożącym im niebezpieczeństwie, lekceważą dobrze znane im zasady, co w rezultacie prowadzi do powstania wypadków przy pracy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, można uznać, że taka sytuacja miała miejsce w analizowanym przypadku. Nie ulega bowiem wątpliwości, że poszkodowany P. L. wiedział lub co najmniej powinien sobie zdawać sprawę z tego, jakie zagrożenia mogą wynikać z wybranego przez niego sposobu wykonania zamierzonych czynności, ale licząc na to, że z uwagi na wieloletnie doświadczenie zawodowe i wielokrotne wykonywanie podobnych czynności, doskonale sobie

poradzi z ich wykonaniem w ten sposób, w związku z czym zbagatelizował i zlekceważył wiążące się z tym możliwe niebezpieczeństwo. Inaczej rzecz ujmując, poszkodowany postąpił tak nie dlatego, że nie wiedział o grożącym mu niebezpieczeństwie, ale dlatego, że je lekceważył. Nie sprawdził nawet, czy urządzenie jest sprawne i bezpieczne, nawet jeśli sam nie dolewał paliwa i nie dokręcił szczelnie i dokładnie korka od wlewu paliwa. Zauważyć zaś trzeba, że nawet zdaniem skarżących ewentualne niedokręcenie tego korka przez samego poszkodowanego niewątpliwie byłoby równoznaczne z jego wyłącznym przyczynieniem.

W konsekwencji przerwany jest związek przyczynowy między ewentualnymi zaniedbaniami pracodawcy, które dostrzega się w apelacji i których nie można stanowczo odeprzeć na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego a skutkiem, którego doszło i w wyniku którego nastąpiła śmierć poszkodowanego, z której powódki wywodzą swoje roszczenia. Wobec tego, mimo specyfiki przedmiotowej sprawy i jej bardzo złożonego charakteru problemu podlegającego ocenie sądów obu instancji, nie można przyjąć, niejako tylko z uwagi na powstały skutek, którego prawdopodobnie można byłoby uniknąć, gdyby poszkodowany nie przyjął nieprawidłowego sposobu wykonania zamierzonych czynności, że także pracodawca przyczynił się do takiego wadliwego i nagannego zachowania poszkodowanego.

Nie można zwłaszcza podzielić argumentacji skarżących, wyrażonej w uzasadnieniu apelacji, że przedmiotowy wypadek był konsekwencją wadliwej organizacji pracy przez pracodawcę poszkodowanego P. L.. Nie można bowiem z faktu powstania takiego skutku wnioskować, że gdyby właściciel przedsiębiorstwa lub wyznaczony przez niego pracownik (przełożony) nadzorował wykonanie pracy przez poszkodowanego i nie pozwolił mu na wykonanie czynności w nieprawidłowy sposób. Oznaczałoby to doprowadzenie do skrajności wymogu kontrolowania praktycznie każdego pracownika, i to permanentnie, przy wszystkich jego czynnościach, a i tak nie dawałoby to przecież pewności, że taka kontrola wykluczy możliwość powstania jakichkolwiek wypadków. W okolicznościach konkretnej sprawy wzięć przy tym trzeba pod uwagę, że to faktycznie sam poszkodowany, jako doświadczony i wykwalifikowany pracownik, został wyznaczony do kierowania ekipą osób, które miały wykonać powierzone im zadanie. On sam był zatem odpowiedzialny za ich prawidłowe wykonanie, w związku z czym powinien kontrolować wykonywanie prac przez pozostałych pracowników i kierować nimi.

W tym kontekście dodać należy, że nie ma istotnego znaczenia okoliczność, że poszkodowany formalnie nie miał odpowiednich przeszkoleń do pełnienia funkcji kierowniczych. W sprawie nie chodziło bowiem o wyrządzenie szkody pracownikowi wskutek tego, że kierująca nim osoba nie posiadała odpowiednich uprawnień do pełnienia takich funkcji, w związku z czym nienależycie nim kierowała lub źle go kontrolowała, lecz o szkodę, której doznała osoba pełniąca jedynie faktycznie funkcje kierownicze. Brak takich uprawnień nie pozostaje więc w jakimkolwiek związku przyczynowym z nieprawidłowym zachowaniem samego poszkodowanego, będącego jednocześnie w krytycznym dniu faktycznym kierownikiem zespołu pracowników.

Konkludując, Sąd Apelacyjny po wnikliwym rozważeniu wszystkich okoliczności i argumentów doszedł do przekonania, że nie może podzielić poglądu skarżących, że w rozstrzyganej sprawie istnieją również takie nieprawidłowości po stronie pracodawcy P. L., które pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem, w wyniku którego doznał on szkody. Argumentacja skarżących w gruncie rzeczy stanowi, co prawda, zrozumiałą, ale niewystarczającą i nieprzekonującą próbę wykazania, że z zebranego materiału dowodowego wynikają okoliczności, pozwalające wzbudzić wątpliwości co do prawidłowości zachowania pracodawcy poszkodowanego P. L. (1), a w rezultacie podważające przyjęty przez Sąd pierwszej instancji pogląd o wyłącznej winie poszkodowanego za spowodowanie wypadku, w wyniku którego doszło do uszkodzenia jego ciała i rozstroju jego zdrowia, które ostatecznie skutkowały jego śmiercią. Podkreślić należy, że wskazywane w apelacji okoliczności nie doprowadziłyby do przedmiotowego wypadku, gdyby nie doszło do opisanego wyżej rażąco nieprawidłowego zachowania samego poszkodowanego.

W konsekwencji nie było uzasadnionych podstaw do dokonania ustaleń zgodnych z twierdzeniami skarżących i uwzględnienia ich wniosków o istnieniu również przyczyn leżących po stronie pracodawcy poszkodowanego, a tym samym o braku wyłącznej winy po stronie poszkodowanego P. L.. Tym samym bezpodstawny okazał się także

zarzut naruszenia art. 435 § 1 k.c., ponieważ mógłby on zostać uznany za uzasadniony jedynie w razie skuteczności zarzutów apelacyjnych wymierzonych przeciwko podstawie faktycznej zaskarżonego wyroku. W tej sytuacji – wobec bezpodstawności roszczeń powódek co do zasady – zbędne i bezprzedmiotowe jest analizowanie zasadności ostatniego zarzutu apelacyjnego dotyczącego naruszenia art. 446 § 3 k.c., ponieważ nie miałyby to żadnego znaczenia dla wyniku niniejszej sprawy.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako pozbawioną usprawiedliwionych podstaw. Jednocześnie biorąc pod uwagę trudną sytuację osobista i materialną powódek, a także charakter ich roszczenia, któremu mogło towarzyszyć po ich stronie subiektywne przekonanie o zasadności dochodzonego żądania, należało uznać, że istnieją podstawy do zastosowania na ich korzyść dobrodziejstwa z art. 102 k.p.c., w związku odstąpiono od obciążania ich obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego na rzecz pozwanego, mimo że jest on stroną, która wygrała sprawę.

SSA Marek Machnij SSA Jakub Rusiński SSA Dariusz Janiszewski